

Płaszczyzny przestrzeni

W latach 60. XX w., kiedy polscy twórcy na forum lozańskie Biennale odsłoniли nowe pokłady twórczego potencjału, jaki dotychczas ukryty był w tkaninie, nastąpiła eksplozja odwagi, przekraczania granic, niekonwencjonalnego myślenia w tej dziedzinie sztuki, a coraz śmielsze eksperymenty pobudzały wyobraźnię artystów. To ważne, ponieważ właśnie w prezentacjach w Lozannie, jak w soczewce skupiły się nie tylko triumfy, ale i pojawiające się zagrożenia, towarzyszące dynamicznym transformacjom nowych form wyrazu artystycznego. Wychodzenie w przestrzeń, włączanie w spektrum wypowiedzi coraz szerszego wachlarza środków z jednej strony podnosiło atrakcyjność, z drugiej coraz bardziej oddalało od źródeł i specyfiki samej tkaniny. Zaowocowało to utratą tożsamości tego medium. Szwajcarskie spotkania dowiodły, że pogoń za eksperymentem przesłania istotę i zacierając niepowtarzalność tradycyjnego warsztatu, determinującego formę tkacką. Tak oto pojawiły się głosy o wyczerpaniu możliwości twórczych tkaniny.

Historyczne tło pozwala zobaczyć twórczość Włodzimierza Cygana z szerszej perspektywy jako antidotum i ożywczy impuls, przywracający tkaninie jej tożsamość. Jest ona odpowiedzią na trudne wyzwania, przed jakimi stanęła ta dziedzina sztuki. W czasach kiedy eksperyment zaprowadził artystów sztuki włókna w ślepy zaułek, Cygan próbuje odpowiedzieć na zadane w tytule pracy z 1988 r. pytanie *Gdzie ja teraz jestem?* Pytanie, które można rozpatrywać wieloaspektowo, również o miejsce i kondycję samego medium we współczesnym świecie sztuki. Kiedy czołowi zachodni twórcy w XXI w. anektują do sztuki współczesnej na nowo tradycyjne techniki rzemieślnicze, zlecając manufakturom tkackim odwzorowywanie swych projektów (Kara Walker, Grayson Perry, Tracy Emin), Włodzimierz Cygan poszukuje nowych rozwiązań formalnych. Czerpiąc ze źródeł i bazując na fundamentalnych wartościach i prawach budowy struktury tkackiej, tworzy konsekwentnie swój własny język. Operując wątkiem i osnową, podstawowymi elementami konstrukcji, przewartościowuje ich znaczenia. Wydobywa niejako kośćce struktury tkanej, a ukrytą pod powierzchnią wątku osnowę czyni widoczną dla oczu, nadaje jej nieoczywiste formy. Szkielet, będący oparciem dla powierzchni zbudowanej przez wątek, dzięki działaniom artysty przyjmuje dynamiczne kształty. Uwolniona od swej równoległej budowy osnowa ożywa, otwiera przed artystą szerokie spektrum możliwości. Pozostając nadal w ścisłej symbiozie ze zintegrowanym wątkiem, nie tylko pełni funkcję konstrukcyjną, determinującą formę dzieła, ale poprzez widoczny rysunek „żeber” określa jego charakter również w warstwie zewnętrznej, „skórnej” powłoki. Powstają obiekty wyjątkowe, o budowie logicznej i usystematyzowanej, w swym wyrazie niezwykle poetyckiej. Logika konstrukcji współgra z elastycznością włókna i płynnością wiodącej kompozycyjnie osnowy, która w pracach Cygana

wygina się, tworząc łagodne łuki, kiedy indziej rozchodzi promieniście, a w kolejnym cyklu znajduje swój środek w centrum i rozciąga koncentrycznie. Ten zabieg zastosował artysta w realizacji *Zimne ognie*, uzyskując dynamiczny obraz emanacji jakiejś kosmicznej energii. Wrażenie to spotęgowane zostało przez wprowadzenie w newralgicznym miejscu obiektu prześwitu – początku wszystkiego.

Ażur nie tylko determinuje kompozycję, ale stanowi niejako przejście do innego wymiaru, dosłownie i w warstwie metafory. Pobudza wyobraźnię, uchylając drzwi dla wielorakich interpretacji, kieruje myśli ku przestrzeniom wszechświata, początkom życia, teorii Wielkiego Wybuchu. Rozprzestrzeniająca się od centralnego punktu kompozycja, zastosowanie urozmaiconej gamy splotów, wreszcie perfekcyjne rozwiązania graficzne sprawiają, że praca hipnotyzuje.

Takie kosmologiczne odniesienia są jeszcze obecne w sztuce Włodzimierza Cygana, choć zawsze mają znaczenie dalekie od dosłowności, a bliższe mistyce. Do tej tematyki nawiązuje realizacja *Nie-pelnia*. Dwie centralne kompozycje w skontrastowanych kolorach bieli i czerni przywołują na myśl taniec dwóch wielkich ciał niebieskich. Oto jasny obiekt jest powoli przesłaniany przez ciemną materię, odbierającą moc temu co świetliste. Postępujący proces zaćmienia doskonale obrazuje wielowarstwowe znaczenia obecne w pracach Cygana. Sam artysta tak pisze: „Moje prace są pewnego rodzaju modelami pojęciowymi wyrażającymi wybrane obszary emocji i przemyśleń, czasem też podświadomości. Chcę, by własnym językiem mówiły o mnie i o sobie”.

Twórca nie poprzestaje w poszukiwaniu nowych środków wyrazu i stałym wzbogacaniu elementów autorskiego kodu komunikacji w obrębie tkaniny unikatowej. Fascynujące są efekty uzyskane poprzez włączenie do medium tkackiego elementów iluminacji. Przez ten zabieg integracji ulega warstwa materialna i efemeryczna natura światła, to co rzeczywiste z tym co nadprzyrodzone.

Cygan wykorzystuje światło w dwojaki sposób. W obiektach *Nic dwa razy*, *Jeszcze raz* przeziera ono poprzez pęknięcia i ażurowe formy w strukturze tkaney. Dzięki nieznacznemu oddaleniu obiektów od ściany świetlista aura emanuje również odbitym od niej blaskiem. Poświata za tkaniną i światło przeświecające przez perforacje tworzy wrażenie lewitacji kompozycji, nadając im drugie, wewnętrzne życie. O ile w pracy *Nic dwa razy*, składającej się z dwóch tkanin o podobnej budowie na bazie kwadratu z biegnącym przez środek diagonalnym rozwarstwieniem, widoczna jest swoistego rodzaju organiczność charakterystyczna dla prac Cygana, tak w drugiej z wymienionych przeważa minimalizm kompozycji.

Innym sposobem wprowadzenia światła jako równoprawnego elementu budowy dzieła jest włączenie włókien optycznych w zakres narzędzi tkackich. Tak jak wydobyć na plan pierwszy i uczynienie z osnowy bohatera tych obiektów współczesniło warstwę formalną tkaniny, tak

wykorzystanie nowych rozwiązań technologicznych tchnęło w nią ożywczego ducha. Wymagało to od artysty zgłębienia specyfiki nowego tworzywa. Dwie z pierwszych kompozycji, których częścią stały się włókna optyczne, zatytułował *Dear Astrid I* i *Dear Astrid II*. Tym samym wyraził wdzięczność duńskiej artystce, Astrid Krogh, która podpowiedziała sprawdzone przez siebie rozwiązania techniczne dotyczące źródeł światła, otwierając tym samym drogę licznym eksperymentom polskiego twórcy. W przeciwieństwie do Krogh, która uczyniła z nowego medium wiodący materiał swych realizacji, Cygan nie zapomniał o tradycyjnej tkaninie, z której wyrósł, czerpał, i której język budował od nowa. Włókna optyczne podporządkował rygorowi zasad przeplotu, wątku i osnowy, kontynuując obraną drogę poszukiwań formalnych.

Cykl prac z 2013 r. zatytułowany „Ygreki” to pełniejsze użycie nowego surowca. Formę Y uzyskał twórca poprzez zastosowanie wcześniej spotykanej w jego pracach budowy opartej na osnowie promienistej. Sam artysta, mówiąc o genezie pojawienia się w jego realizacjach rozbieżnie rozchodzącej się osnowy, odwołuje się do inspiracji zasadami renesansowej perspektywy linearnej. Idea schodzenia się linii do jednego punktu pobudziła jego wyobraźnię. Podstawowy kształt obiektów z tego cyklu ma formę litery T, jednak stwarza on wielorakie możliwości aranżacji i zawieszenia w przestrzeni. I tak jego uformowanie przywodzi najczęściej na myśl zarys przedostatniej, tytułowej dla cyklu, litery alfabetu łacińskiego. Obserwujemy centralne zebranie promieni osnowy, jak też i nici światłowodowych, które ramiona znaku Y formują ku górze bądź ku dołowi. Analizując literalnie tytuł cyklu, możemy odebrać go jako hołd dla natury, jej dzikości i subtelności zarazem, wyrażającej się w najbardziej tajemniczym i najważniejszym procesie przyrody: przekazywaniu życia. Wszak Y jest oznaczeniem chromosomu, który buduje męską tożsamość nowego istnienia.

Artysta w całej swej twórczości chętnie i na różnych płaszczyznach bada trudne do zgłębienia tajemnice natury, raz patrząc przez mikroskop (lub choćby przez lupę – motywy nawiązujące do układu nerwów na liściach, widoczne w pracy *Nic dwa razy*), innym razem przez teleskop, szukając prawd w konstrukcjach kosmicznych. Jest w tych pracach duży ładunek mistyki naturalnej.

Nie dalej odchodzi ten twórca w cyklu „Żywicowanie” nawiązując do nacięć w korze ranionych drzew. Budowa obiektów przywołuje rysunek ukośnych żłobień wrytych w pniu drzewa dla pozyskania żywicznego płynu. Życiodajne soki natury powstałe z bogactwa czerpanego z ziemi, powietrza i promieni słonecznych sączą się poprzez szczeliny w przerwanej tkance. Tak też jest w pracach Cygana. Gładka zewnętrzna powierzchnia światłowodowych struktur zostaje przez artystę naruszona. Dzięki zadrapaniom, nacięciom zamknięta energia światła zostaje uwolniona. Emanuje poprzez pęknięcia i szczeliny w uszkodzeniach światłowodowego płaszcza.

Przyroda stanowi dla artysty niewyczerpane źródło nie tylko inspiracji, ale też pierwiastków

potrzebnych do życia zarówno w sensie biologicznym, jak i duchowym. Formy ostatniego cyklu mają wyraźną proveniencję organiczną. Skierowane ku górze, rozchodzące się od głównej osi delikatne linie osnowy, tworzą subtelny rysunek, wychodzący poza główną bryłę kompozycji w formie luźnych włókien. Nadają one pracom niezwyklej delikatności i lekkości. Wertykalna sylweta prac przywodzi na myśl również totemiczne kształty, nawiązując tym samym do kultury dawnych cywilizacji, relacji międzyludzkich, mistycznych więzi. Pierwiastek duchowy doskonale wyraża użyte do budowy światło. Włókna optyczne są niczym krwiobieg, tchną w cielesne formy ożywczego ducha. Dzięki takim zabiegom artystycznym obiekty zyskują naturę dualistyczną. W ciągu dnia ich materialna powłoka pobudza zmysł dotyku, zmierzch ukazuje ich bezcielesność.

Twórczość Włodzimierza Cygana jest niezwykle oryginalnym zjawiskiem na tle współczesnej sztuki włókna. Odżegnuje się od traktowania tkaniny jako imitacji malarstwa czy rzeźby. Świadomie ograniczając gamę barwną i efekty kolorystyczne, przynależne w większej mierze malarstwu, a także broniąc się przed zabiegami stricte rzeźbiarskimi, podnosi rangę tych wartości, które budują istotę tkaniny. Techniczne ograniczenia stają się sprzymierzeńcem artysty, materia włókna buduje sensualność obiektów. Namacalna odczuwalność struktur tkackich, ich miękkość, plastyczność i szorstkość zarazem sprawia, że pozostają wiernymi rodowodowi tkackiemu. Gama czerni, szarości i bieli pozwala dostrzec maestrię splotów, perfekcję konstrukcji, ale ostatecznie prowadzi uwagę odbiorcy ku poetyce przekazu. Unikatowe podejście intelektualno-artystyczne każe Cyganowi wciąż podążać drogą eksperymentów w poszukiwaniu nowych rozwiązań formalnych, a odwołując się do archetypów jednocześnie anektować współczesne zdobycze technologiczne dla wyrażenia tego co duchowe i efemeryczne.

Marta Kowalewska